Nr. 134. We Lwowie Niedziela d. 14. Czerwca 1874. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie a. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Lob. R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 13. czerwca.

Podczas przeszłorocznej sesji sejmowej poruszył dr. Euzebiusz Czerkawski ważną sprawę uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym. W Radzie państwa atoli, jakkolwiek nastręczała się ku temu sposobność przy obradach nad budżetem, sprawa ta nie doznała ze strony posłów naszych poparcia, jakiegośmy się spodziewali. Staje się ona jednakowoż coraz bardziej naglącą, zwłaszcza jeżeli zważymy, iż istniejący dotychczas we Lwowie zakład medyczno-chirurgiczny skazany już jest na śmierć powolną i za kilka lat dotkliwie da się uczuć w kraju brak lekarzy, i bez tego wielki. W r. 1872 praktykowało w Galicji 335 doktorów medycyny i 367 chirurgów — tych ostatnich dostarczał uniwersytet lwowski corocznie kilkunastu i zapełniano nimi od biedy luki powstające w służbie lekarskiej, podczas gdy fakultet medyczny uniwersytetu krakowskiego miał ogółem 222 słuchaczy na pięciu kursach rocznych i w przecięciu nie może dawać krajowi więcej jak 20 — 30 młodych lekarzy rocznie. Jeżeli się zważy, że nie ma zawodu, któryby tak prędko karmił tych, co mu się poświęcają, jak zawód lekarski, jeżeli się nadto uwzględni, że po zwinięciu kursów medyczno-chirurgicznych ta część młodzieży, która na nie uczęszczała, wykluczoną będzie zupełnie od tego zawodu, bo jest to właśnie młodzież pozbawiona środków do ukończenia studjów wyższych daleko od domu rodzinnego—jeżeli się zważy to wszystko, z obawą spoglądać by potrzeba w przyszłość, obiecuje nam ona bowiem stosunki z jakiemi spotkać się można zaledwie w krajach zupełnie nie cywilizowanych. Mamy dziś 1 lekarza na 8000 dusz ludności, wkrótce mielibyśmy jednego na 20.000, nie dostarczy nam ich bowiem zagranica, młodzież krajowa wyjątkowo chyba ma możność kształcenia się w Wiedniu lub w Pradze, Kraków zaś nie przyciągnie i nie pomieści jej o wiele więcej, niż dotychczas. Szkoły lekarskie mniej niż inne znoszą przepełnienie słuchaczami. Młodzi ludzie niezamożni kończyć mogą studja jedynie w warunkach, pozwalających im znaleść sposób do życia; warunków tych jest mniej, im mniejsze jest miasto: dlatego już samego, Kraków nie może dostarczyć potrzebnego dla sześciu blizko miljonów ludności kontyngensu lekarzy. Drugi fakultet medyczny jest przeto nieodzownie potrzebnym w Galicji, a utworzenie go we Lwowie nie wymaga bynajmniej nadzwyczajnych kosztów, obliczono bowiem, że wydatek w stosunku do dzisiejszego byłby zaledwie o 30.000 złr. większym.

Napisano jest: Pukajcie, a będzie wam otworzono. Pukajmy tedy dalej, ponawiajmy wołanie, które podniesiono roku zeszłego. Wykażmy rządowi szczegółowemi cyframi, o ile w tej mierze Galicja gorzej jest położoną od innych krajów, a o ile jeszcze gorzej będzie z czasem. Niepodobna, aby tak wymowne daty nie sprawiły wrażenia i nie odniosły pożądanego skutku.

Projekt organizacji administracyjnej.

Wydział krajowy wypracował projekt, zawierający ogólne zasady urządzenia administracji kraju. Zachowując sobie na przyszłość szczegółowe ocenienie projektu, podajemy go dzisiaj w dosłownem brzmieniu:

I. Postanowienia ogólne.

1. Królestwo Galicja i Lodomerja z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma być podzielone pod względem administracyjnym na powiaty (obwody), powiaty zaś na okręgi gminne (Amtsbezirke, Gemeindebezirke.)

2. Okręg gminny obejmować ma odpowiednią ilość gmin i obszarów dworskich.

3. Miasta i inne gminy posiadające potrzebny zapas sił umysłowych i materjalnych mają stanowić, jeżeli sobie tego życzą, dla siebie okręg gminny.

4. Po ogłoszeniu ustawy opartej na niniejszych zasadach ustanowi trybunał administracyjny krajowy z uwzględnieniem zaludnienia, przestrzeni i stosunków ekonomicznych, ilość, objętość i granice powiatów i okręgów gminnych. W sześć lat później zostanie ten podział w drodze ustawodawstwa postanowionym.

5. Perjod wyborczy reprezentacji i wybieralnych władz powiatowych, okręgowych i gminnych trwać ma lat sześć.

6. Postanowienia ustawy opartej na niniejszych zasadach tylko w drodze ustawodawstwa krajowego zmienionemi być mogą.

II. Gmina.

1. Gminy, nie stanowiące dla siebie okręgu gminnego, zachować mają z dotychczasowego zakresu działania:

a) wolny zarząd majątkiem gminnym;

b) załatwienie spraw odnoszących się do związku gminy (przynależności);

c) sprawy ubogich i opiekę nad zakładami gminy.

2. Wszelkie inne sprawy przejść mają w zakres działania okręgu gminnego.

3. Rekursy przeciw orzeczeniom i postanowieniom Reprezentacji gminnej, rozstrzygać ma Wydział powiatowy.

4. Gminom i obszarom dworskim tego samego okręgu wolno łączyć się w związek gminny (gminę zbiorowa lub okręgową), i starać się o przyznanie gminie w ten sposób utworzonej praw okręgu gminnego, o czem rozstrzyga trybunał administracyjny krajowy.

5. Obszary dworskie, tworzące jednę gminę katastralną z gminami, które dla siebie stanowią okręg gminny, mają być wcielone do związku gminy z zachowaniem praw zastrzeżonych w postanowieniach obowiązującej ustawy (§§. 16. 80).

III. Okręg gminny.

1. Organami okręgu są: Rada okręgowa, Zwierzchność okręgowa, i Naczelnik okręgu.

2. Naczelnika okręgu wybiera Rada powiatowa, a zatwierdza Namiestnik.

3. Naczelnikiem okręgu może zostać każdy osiadły w okręgu posiadający prawo wybierania posłów do Sejmu.

4. Radę okręgową tworzą pod przewodnictwem Naczelnika okręgu Naczelnicy gmin i przełożeni obszarów dworskich wchodzących w skład okręgu.

5. Zwierzchność okręgowa składa się z Naczelnika okręgu, jako przewodniczącego i z czterech ławników, z których dwóch wybierają Naczelnicy gmin, a dwóch przełożeni obszarów dworskich.

6. Organa okręgowe, powołane być mają do załatwiania spraw wyłączonych z dotychczasowego zakresu działania gmin, tak w gminach, jakoteż na obszarach dworskich, tworzących okręg, niemniej do załatwiania innych spraw, które im ustawami przekazane będą.

7. Właściwe ustawy przekażą Naczelnikowi okręgu czynności cywilno-sądowe niesporne, tyczące się opieczętowania spadków, spisu inwentarzy, ustanawiania opiek.

8. Rada okręgowa uchwalać ma budżet i wykonywać kontrolę nad wydatkami okręgu.

9. Inne czynności Rady gminnej, równie jak czynności Zwierzchności gminnej załatwiać ma Zwierzchność okręgowa, Naczelnik okręgu zaś czynności Naczelnika gminy.

10. Dla wykonania postanowień swoich i przeprowadzenia orzeczeń rozporządzać ma Naczelnik okręgu temi samemi środkami, jakie służą władzom rządowym.

11. Naczelnik okręgu może do wykonywania poleceń swoich używać, jako delegatów, Naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich swego okręgu.

12. Ustawa oznaczy jaką część kosztów połączonych z urządzeniem okręgów pokryć ma skarb państwa. Resztę tych kosztów poniosą w stosunku opłacanych podatków, gminy i obszary dworskie wchodzące w skład okręgu.

13. Rekursy przeciw postanowieniom organów okręgowych rozstrzyga Wydział powiatowy.

14. W gminie stanowiącej dla siebie okręg pełnić mają organa gminne czynności przekazane organom okręgowym.

IV. Powiat.

1. Ilość powiatów ma być zmniejszona.

2. Reprezentacja powiatu składa się:

a) z Rady powiatowej pod przewodnictwem wybranego przez Radę Prezesa;

b) z Wydziału powiatowego pod przewodnictwem c. k. starosty.

3. Starostę mianuje Najjaśniejszy Pan po wysłuchaniu opinii trybunału administracyjnego krajowego.

4. Zresztą skład Rady powiatowej ma być urządzony na zasadach obecnie obowiązującej ustawy.

5. Wydział powiatowy załatwiać ma wszelkie sprawy administracyjne, tak te, które obecnie należą do jego zakresu działania, jak te, które według dotychczasowych ustaw wchodzą w zakres działania Starostwa.

6. C. k. Starostwa powiatowe przestają istnieć jako odrębne władze, i mają stanowić jednę całość z Wydziałami powiatowemi.

7. Ustawa wskaże, które sprawy Starosta samodzielnie załatwiać ma.

3) Inne sprawy w zasadzie kolegialnie załatwiane być mają.

9) Zakres działania Rad szkolnych okręgowych przejść ma na Wydziały powiatowe.

10) Pod kierownictwem Starosty powołani być mają urzędnicy powiatowi do przygotowywania przedmiotów pod obrady i do wykonywania uchwał Wydziału powiatowego.

11) Trybunał administracyjny krajowy stanowić ma, czy wykonane być mogą uchwały Rady powiatowej lub Wydziału powiatowego zawieszone przez Prezesa Rady powiatowej lub przez c. k. Starostę.

12) Ustawa oznaczy, jaką część kosztów wypływających z takiego urządzenia Reprezentacji i władz powiatowych pokryć ma skarb państwa.

Resztę tych kosztów poniesie powiat.

V. Wydział krajowy.

1) Wydział krajowy składa się z siedmiu członków przez cały Sejm ze swego grona wybranych.

2) Z tych siedmiu członków mianuje Najjaśniejszy Pan jednego przewodniczącym w Wydziale krajowym.

VI. Marszałek krajowy.

1) Marszałka krajowego, jako przewodniczącego obradom sejmowym, wybiera Sejm z grona swego.

VII. Trybunał administracyjny krajowy.

1) Trybunał administracyjny krajowy składa się:

a) z c. k. Namiestnika jako przewodniczącego,

b) z trzech członków Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy z grona swego wybranych,

c) z dwóch Radców Namiestnictwa, delegowanych przez Ministra spraw wewnętrznych,

d) z jednego Radcy wyższego Sądu krajowego, delegowanego przez Ministra sprawiedliwości.

2) Trybunał administracyjny krajowy rozstrzyga w ostatniej instancji wszystkie rekursy w sprawach jurysdykcji administracyjnej, i załatwia prócz tego inne przedmioty, przekazane mu ustawą wydać się mającą na podstawie niniejszych zasad, jakoteż innemi ustawami.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Wiedeń 11. czerwca.

(AA) Dzienniki zdają szczegółowo sprawę z odwidzin cesarza Franciszka Józefa w St. Pölten, gdzie odbywa się wystawa rolnicza. Przy tej sposobności *Tagblatt* napadł, dla odmiany, ministra Chlumeckiego z powodu, iż w mowie, wygłoszonej do wystawców, podniósł zasługi realnej pracy rolników w porównaniu z nieproduktywnem krzątaniem się giełdowiczów i z zadowoleniem stwierdził, że *krach* nie może dosięgnąć pracy i produkcji. *Tagblatt* wziął to za przymówkę do siebie, i oto jeszcze jeden członek gabinetu popadł u niego w niełaskę.

P. Rieger wywnętrzył się w klubie czeskim w Pradze ze swoich zapatrywań na wewnętrzną politykę austrjacką. Pokłada on jedyną nadzieję swoją w tem, iż uroszczenia Węgrów zmuszą Przedlitawię do rewizji ugody z r. 1867, a gwoli tej rewizji, nastąpi ugoda z Czechami. Gdyby ta nadzieja zawiodła, p. Rieger powiada, że nie widzi innej rady i cofnie się z areny politycznej. Gdyby był na nią nigdy nie wstępował, sprawa czeska stałaby teraz o wiele lepiej.

Na wybór dziekana medycznego kolegium doktorskiego zjechało się do Pragi 197 doktorów — charakterystycznem jest, iż było między nimi tylko 15 Czechów. Wybrano oczywiście kandydata niemieckiego.

Sejm węgierski załatwi teraz ustawy wyborcze i ustawę o ślubach cywilnych — inną ważną sprawę, mianowicie reformę szkół średnich, odłoży na później. — Komisarzem królewskim na kongres kościelny prawosławny w Karłowcu mianowany jest radca dworu Huber. — Franciszek Pulszky pisze swoje pamiętniki, ma atoli zamiar zabronić ich publikowania przed r. 1900 — w przypuszczeniu, że wówczas już nie będzie żył nikt z osób, o których pisze.

Cieszyn 12. czerwca.

Nieproszoną opieką otaczają Niemcy Polaków szląskich. Stowarzyszenie Niemców w Cieszynie, ziejące nienawiścią przeciw wszystkiemu co polskie, postanowiło na jednem z ostatnich zgromadzeń wydawać czasopismo polskie. Programem tego pisma — jak go podała *Silesia* — ma być z jednej strony stłumienie wrogich państwu (sic!) ultramontańskich dążności, wypływających z wschodniej części kraju, z drugiej strony oświecanie ludności polskiej o kwestjach politycznych, czyli innemi słowy: bałamucenie ludzi i germanizacyjne kulturträgerstwo. Pismo to ma się nazywać *Nowy Czas*, być własnością Deutsch-Vereinu i redagowane przez komitet, na którego czele stać ma redaktor odpowiedzialny.

Dalecy jesteśmy od tego, aby jakiekolwiek przypisywać znaczenie tym zachciankom germanizacyjnym, albowiem lud szląski znany jest ze swej gorliwości dla sprawy narodowej, a *Gwiazdka Cieszyńska* tak silną ma w nim podstawę, że jej żaden *Nowy Czas*, małpowany na wzór *Neue fr. Presse* wyprzeć nie zdoła, i z góry spodziewać się możemy, że jeżeli uda się Niemcom przez kwesty zebrać jakikolwiek fundusz na wydawnictwo podobnego pisma od ludzi, których pieniądze w kieszeni świerzbią i rozpocząć jego redakcję, takowe ten sam los czeka, jak wydawane tu niedawno *Nowiny Szląskie*, które dla braku podstawy bytu po kwartale istnienia swego wychodzić przestały; podejmujemy atoli fakt raz dlatego, by ostrzedz lud polski przed taką spekulacją niemiecką i hańbą zagrozić tym odstępcom Polakom, którzyby się w redakcji podobnego pisma udział brać poważyli, a następnie by wykazać przewrotną logiczność postępowania kliki niemieckiej i giętkość ich sumienia pod względem sprawiedliwości.

Gwiazdka Cieszyńska w ostatnim numerze podała bardzo trafne uwagi, nasuwające się z okazji tutejszych sądów przysięgłych, jak krzyczącą niesprawiedliwością jest upośledzenie ludności polskiej na Szląsku pod względem używania języka ojczystego w sądzie. Obwinionego i świadków przesłuchują po polsku,

Kronika lwowska.

(Rzecz o ilustracjach humorystycznych. Jaki to z niejednego z nas — rycerz. Nowy wynalazek mechaniczny. Budownictwo miejskie i rządowe: sala rozpraw sądowych we Lwowie.)

Znowu po dłuższym przeciągu czasu, zdarza nam się sposobność wywodzenia długich i szerokich skarg na brak przedmiotu, godnego muzy kronikarskiej; skargi zaś takie bywały zawsze najprostszym i najtańszym sposobem zapełnienia fejletonu. Dla kronikarza są one tem, czem dla pisma humorystycznego jest rysunek, umieszczony na ostatniej stronnicy: robi się kilka plam atramentem, *vulgo* „żydów", rozmazuje się takowe miotłą w różne koszlawe esy i floresy, i oto już jest i sens i humor, i dzieło sztuki pełne bezprzedmiotowej, a więc lirycznej syntezy. Prosiłem wszystkich z kolei dotychczasowych wydawców *Dziennika*, aby i mnie w razie posuchy nowiniarskiej wolno było przynajmniej jednę szpaltę „kroniki" zapełnić takiemi ilustracjami, zwłaszcza, iż dwuletni synek mojej gospodyni posiada do nich talent niepospolity— wiadomo atoli, że wydawcy należą do ludzi najbardziej nieubłaganych pod słońcem, zaledwie więc dwa razy w ciągu siedmiu lat udało mi się urozmaicić w ten sposób moją pracę tygodniową— trzysta sześćdziesiąt razy zaś musiałem pisać i pisać, póki nie zebrało się na cztery szpalty druku. Na szczęście moje, wpadłem dziś na nowy wybieg w tej mierze, dzięki pomocy pewnego obywatela z prowincji, który mię odwiedził temi dniami. Oto wyobraźcie sobie państwo, że pewnego wieczora wróciwszy do domu, znalazłem w dziurce od klucza bilet wizytowy, którego oryginał pokazać mogę znajomym, a którego, z małą zmianą imienia i nazwiska, daję tu *facsimile*. Wyglądał on tak:

DAMIAN RITTER
von Kocubejowicz.

Po drugiej stronie, nakreślonych było ołówkiem kilka słów tej treści, iż właściciel biletu w ważnej bardzo publicznej sprawie życzy sobie pomówić ze mną jak najprędzej, a ponieważ nie zastał mnie w domu, więc uprasza, bym go odwidził w hotelu **. Pospieszyłem nazajutrz uczynić zadość temu wezwaniu, w przypuszczeniu, iż może „chwieje się" ministerjum centralistyczne, i potrzebuje mojej pomocy, albo że Bismark chce przez poufnego wysłannika zasięgnąć mojej rady co do kandydatury Hohenzollerna na tron hiszpański. Wstąpiłem nawet po drodze do pracowni krawieckiej i zamówiłem sobie czarny tużurek z umyślną dziurką na order, który mię oczywiście czekał. Tymczasem, na zapytanie moje, pod którym numerem stoi p. Damian Ritter, szwajcar ruszył ramionami, i odpowiedział, że jegomości tego nazwiska nie ma w całym hotelu, i że w ogóle nie zdarza się nigdy, aby Niemcy tam zajeżdżali. Sądziłem, że zaszła pomyłka co do nazwy hotelu, obiegłem tedy wszystkie z kolei domy zajezdne we Lwowie—nigdzie ani śladu p. Damiana Rittera. Przepadli centraliści, przepadł Hohenzollern, przepadł mój order! Po kilku dniach rozpaczy, zgryzotę moją wylałem w czułe serce przyjaciela i pokazałem mu bilet.

— To przecież nie jest żaden p. Ritter! zawołał; to jest p. Damian Kocubejowicz, właściciel dóbr w . . . . skiem, członek rady powiatowej, przełożony obszarów dworskich itd.

— Ależ na bilecie stoi wyraźnie: „Ritter", a „von Kocubejowicz" jest to widocznie tylko przydomek, którego się nie używa w potocznej mowie!

— Przeciwnie, *Ritter* jest przydomkiem, który oznacza, iż świetny ród Kocubejowiczów obdarzony jest od Boga, monarchy i przyrody, wszelkiemi prerogatywami szlachectwa. *Ritter* znaczy po polsku: kawaler, rycerz.

— A, rozumiem teraz! Damian Ritter von Kocubejowicz! Dosłownie: „Damian, rycerz z Kocubejowicza!" Dalipan, że ten język niemiecki jest bardzo grzeczny! Toć można powiedzieć także: Ritter v. Krzeczunowicz, Ritter von Skwarczyński, Ritter von Torosiewicz, i będzie: „rycerz z Krzeczunowicza, rycerz ze Skwarczyńskiego, rycerz z Torosiewicza!" Kiedyśmy przetłumaczyli *Landesausschuss* na „wydział krajowy", a „*Ober-Finanz-Rath*" nazywa się w Galicji „nadradcą skarbu"— nie powinniśmy zatrzymywać się na tak pięknej drodze, ale natychmiast porobić rycerzy ze wszystkich, którzy mają prawo do tego pięknego tytułu.

Szkoda, że ważne to odkrycie zrobiłem tak późno: p. Kocubejowicz wyjechał tymczasem na wieś i nie wiem, o czem chciał mówić ze mną. Znowu więc jedna ważna sprawa publiczna jest w zawieszeniu, dzięki mojej nieznajomości tytulatury niemieckiej, a z największą zapewne szkodą interesów konserwatywnych. Samo nazwisko p. Kocubejowicza jest już rękojmią tych interesów, wszyscy bowiem właściciele dóbr i przełożeni obszarów dworskich, którzy się nazywają mniej więcej tak, jak p. Kocubejowicz, znani są z konserwatyzmu. Pewien nawet młody obywatel tego samego pochodzenia, zajmujący się w wolnych chwilach eksperymentami fizykalnemi, tak daleko posunął zapał konserwatywny, iż na złość mechanikom łamiącym sobie głowy nad wynalezieniem *perpetuum mobile*, wynalazł rzecz wprost przeciwną, tj. *perpetuum stabile* — tak przynajmniej mówiły onegdaj dwie panie, które przypadkiem podsłuchałem na ulicy. Ma to być przyrząd niezmiernie ciekawy i można nim zahamować na wieki „rydwan życia publicznego" mozolnie i „po grudzie" ciągnięty przez p. Juliusza Starkla, „drogą walki, zaparcia i ofiar..."

Mniej jakoś konserwatywnym okazuje się tego roku miejski urząd budowniczy we Lwowie — boję się tylko, abym go nie „urzekł" niezwykłą pod tym względem w pismach publicznych pochwałą. Czuć sprężystszą rękę w kierownictwie tego departamentu: plac Marjacki wyporządzono i upiększono kawałkiem zieloności, brukowanie ulicy Hetmańskiej postępuje szybko i dobrze, bardzo wielu właścicieli domów zniewolono do pokrycia dachów blachą. Może ta ruchliwość municypalna posłuży za dobry przykład budownictwu rządowemu, które także miałoby niejedną rzecz do zrobienia. Przedewszystkiem wartoby zwrócić uwagę na salę rozpraw sądu karnego, która nie odpowiada wcale dzisiejszym potrzebom. Przysięgli, oskarżeni, obrońcy, świadkowie, dziennikarze i publiczność, wszystko to dusi się i miesza z sobą na małej przestrzeni, z jak największą ujmą i względów sanitarnych i zewnętrznej powagi sądu. Gdyby nie tolerowano z konieczności tłoczenia się pewnej części słuchaczów na przestrzeni rezerwowanej dla biorących czynny udział w rozprawach, te ostatnie przestałyby prawie być jawnemi, bo za barjerą zaledwie kilkanaście osób wygodnie pomieścić się może. Ławki dla przysięgłych są tak ciasne i niewygodne, że dłuższe siedzenie na nich staje się prawdziwą torturą, i że w niejednym wypadku lepiej być oskarżonym, niż sędzią; przypomnijmy sobie np. owe kilku- i kilkunastodniowe procesa prasowe o obrazę honoru, kończące się zgodą lub uniewinnieniem obżałowanego. Czy nie są to męczarnie dla obywateli, których los powołał do rozstrzygania sprawy?

Co się tyczy zewnętrznej powagi sądu, cierpi ona w całej Austrji bardzo wiele z powodu, iż sędziowie nie mają odpowiedniego urzędowego kostiumu. Istnieją wprawdzie mundury, ale krój ich ściśle wojskowy i kusy bynajmniej nie odpowiada celowi: mundur taki, jeżeli nie ma być śmiesznym, wymaga postawy wojskowej i regulaminowej akuratności we wszystkich akcesorjach — trudno zaś mianować sędziów z uwzględnieniem ich „turniury" i wiązać ich przepisami *des Adjustirungs-Reglements*. Wątpię także, by mogły przyjąć się u nas francuskie togi i birety, albo angielskie peruki — strój ten dla nieoswojonego z nim oka miałby może za wiele stron komicznych. Od czegoż atoli jest fantazja krawiecka — wszak możnaby łatwo wymyślić coś nie tak wysznurowanego i kusego jak mundur urzędniczy, a łączącego powagę z wygodą. Dzisiejsze rozprawy publiczne, przy których sędziowie występują w stroju codziennym, przybierają już dlatego samego zbyt łatwo cechę pogadanek familjarnych i nie obudzą tej grozy i tego uszanowania, jakiego wymaga uroczysty akt wymiaru sprawiedliwości.

gdyż innego języka nie umieją, ława przysięgłych złożona z ludzi władających dobrze językiem polskim, podczas gdy akt oskarżenia i wywody ostateczne prokuratorji, jako też obrońcy wnoszone bywają w języku wyłącznie niemieckim. I czyż przy takiem postępowaniu możliwa obwinionemu, nie rozumiejącemu zgoła nic po niemiecku, jakakolwiek obrona? Czyż prawodawca przy układaniu procedury karnej, nadając obwinionemu rozległe prawa w bronieniu najdroższych praw swoich tak rozumiał zastósowanie postępowania karnego? Gdzież wpływ moralny, jaki ma wyniknąć z jawności postępowania karnego przed sądami przysięgłych na obwinionego, który ma przyjść do przekonania o winie, gdy mowy, w której o nim rozprawiają, wcale nie rozumie? Gdzie sprawiedliwość? Dla dogodności kilku Niemców wykluczyć język polski z sądu? Bo niech nikt nie myśli, jakoby tylko te 3 wypadki podczas teraźniejszej kadencji sądów przysięgłych tak jaskrawo cechowały upośledzenie mowy polskiej w sądownictwie. Chcących się przekonać, odsyłamy do aktów registratury sądowej i wykazów prokuratorji państwa w Cieszynie, a zobaczy, że z pomiędzy 100 procesów karnych, w 5 prowadzi się postępowanie dowodowe po polsku, z powodu, że strony nie umieją po niemiecku! I nie dziwnego, bo taki jest prawie stosunek ludności polskiej do niemieckiej w ks. Cieszyńskiem.

Czyż nie wymaga przy takim stanie rzeczy sama sprawiedliwość, aby całe postępowanie odbywało się po polsku, akt oskarżenia, protokoł rozprawy, wywody prokuratora i obrońcy, a wreszcie wyrok prokuratora po polsku był sporządzony, aby język polski w sądzie tak w sprawach karnych jak cywilnych obok niemieckiego był zaprowadzony?

Jakie zaś szkody dla ludności wynikają z wykluczenia zupełnego języka krajowego szląskiego, którym niezaprzeczenie jest język polski, z sądu i urzędu wiadomo z czasów, w których w Galicji germanizacja tak wysoko kwitła, kiedy chłop otrzymawszy najmniejszą rezolucję od sądu, spieszył z takową do kilka mil odległego miasta, aby ją sobie dać komu przetłumaczyć, tylko że tu ta krzywda wyrządzona polskości o wiele jaskrawiej występuje, bo takiej germanizacji, jaka tu się odbywa w czasach konstytucyjnych, Galicja nawet w czasach najsroższego absolutyzmu nie widziała.

Podanie wniesione do sądu i urzędu w języku ojczystym Szlązaka odrzucają z szyderstwem; w szkołach, gdzie prawie wyłącznie uczęszczają dzieci polskie, po polsku nie uczą, w seminarjach, z których przecież mają wychodzić nauczyciele dla szkół ludowych polskich, polskiego języka nawet jako przedmiotu nadobowiązkowego w całym Szląsku nie uczą. Co więcej, Rada szkolna tutejsza, złożona z kilku Niemców, nawet posady w szkołach ludowych takiemu nie udzieli, któryby umiał po polsku, i biada mu, jeżeli przyzna się do tego, bo pewnie kilka lat musi czekać, zanim mu nadadzą jaką posadę w najbiedniejszej wiosce.

Wiadomo, jak posłowi Cienciale domagającemu się wprowadzenia języków słowiańskich do szkół na Szląsku, odpowiedział z natchnienia rządu prof. Süss, że tam ludność sama oświadczyła się za językiem niemieckim.

Radzibyśmy wiedzieć, kto i kiedy był o to zapytywany. Być może, że tam jaki kulturtreger z Rady szkolnej objawił kiedy swe życzenie germanizacji, lecz niech Rząd zapyta mieszkańców, i gminy, a w ks. Cieszyńskiem niezawodnie wszyscy za językiem polskim w szkołach się oświadczą.

Niechajby Niemcy, którzy tacy staranni są o dobro Polaków szląskich, że dla nich aż czasopismo polskie chcą wydawać, postarali się pierwej, aby język polski otrzymał równouprawnienie z niemieckim w szkole, sądzie i urzędzie! Zarzucają językowi polskiemu na Szląsku, brak żywotności. My im zaś na to odpowiemy, że się mylą, bo jeżeli można wydawać czasopismo polityczne w jakim języku — jak to Niemcy swoją uchwałą wyraźnie przyznają językowi polskiemu; jeżeli ten język mimo tylowiekowej germanizacji w swej sile żywotnej się utrzymuje, to niezawodnie nadaje on się do używania go w sądzie i szkole.

W imieniu sprawiedliwości wołamy razem z *Gwiazdką Cieszyńską* do rządu mieniącego się liberalnym, do ministerstwa, w którem zasiada JE. Ziemiałkowski o przestrzeganie art. 19. ust. zasadn. z r. 1867 (142 d. u. p.) i wydanie rozporządzenia, aby podania stron do sądów i urzędów w języku polskim wniesione, na Szląsku równie były załatwiane, jak podania w języku niemieckim, aby język polski na Szląsku podobnych używał praw, jak czeski na Morawji, ruski w Galicji wschodniej, i aby sądy tak niższych, jak wyższych instancyj nie odrzucały podań w języku polskim wniesionych, powołując się na jakieś dawne w czasach absolutyzmu przed ustawą grudniową wydane rozporządzenie, mocą którego język niemiecki wyłącznie ma być językiem sądowym na Szląsku. A wszakżeż język polski na Szląsku już przez W. rząd jest uznany, czego najlepszym dowodem, że dziennik ustaw państwa dla Szląska w języku polskim wydawany bywa. O taką opiekę nad mową i ludem polskim na Szląsku wołamy, a za nię więcej wdzięczni będziemy niż za bałamutną gazetę polską, której nie potrzebujemy.

Austrja i Węgry.

* Sejmy krajowe mają się zebrać jeszcze przed wrześniem, jak dziś donosi *Wiener-Abendpost*. Sejm triestyński zbierze się d. 29. sierpnia, sejm Gorycji d. 19. sierpnia; inne sejmy powinneby również być zwołane pod koniec sierpnia, i mieć dłuższą sesję, niż lat poprzednich. W ogóle ministerstwo, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ma zamiar, przez odłożenie zwołania Rady państwa na późną jesień, dać sejmom dłuższą porę działania, aby nie pozostawiały spraw niezałatwionych. W doniesieniu tem dziwi nas tylko nierównoczesność rozpoczęcia sesji sejmowej. Dotychczas bowiem prawie zawsze sejmy jednocześnie się zbierały, a tylko nie jednocześnie kończyły swe czynności.

* Minister Stremayr wyjechał na 4 tygodnie za urlopem do wód Krupiny. Zastępuje go dr. Unger a względnie radca Fidler. Dr. Ziemiałkowski dopiero w połowie lipca będzie korzystał z krótkiego urlopu, i uda się do Aussee na świeże alpejskie powietrze, gdyż niebezpieczna słabość piersiowa, którą przebył przed $2^1/_2$ laty, wymaga tego.

* Niemcy krzątają się pilnie około zwoływania różnych zjazdów politycznych. Najbliższym jest zjazd w Krems, zwołany przez dr. Józefa Koppa na dzień 20. bm.

* Rząd rozwiązał istniejące w Wiedniu stowarzyszenie studentów uniwersytetu „Germania“ z powodu przekroczenia statutów.

* D. 10. bm. uwięziono w Wiedniu Augusta Fettera syna piwowara z Lublina za posiadanie podrobionego banknota moskiewskiego. Z badania okazało się, że był nieświadomym posiadaczem tego papieru, więc go puszczono.

* Dnia 11. b. m. ukończył się przed sądem przysięgłych w Wiedniu trzydniowy proces, charakterystyczny dla tamtejszych stosunków. Obwiniona Anna Raffelsberger, z bogatego domu mieszczańskiego jedyne dziecko, w 15 roku życia poszła za mąż za oficera. Ten z miłości dla żony kwitował i założył kawiarnię. Ani on ani ona nie rozumieli się na tym przemyśle. Ona pełniła zarazem funkcję kasjerki, i wdziękami swojemi umiała ściągać gości. Stroje pochłaniały dochody. Po upływie krótkiego czasu okazało się niepodobieństwo dłuższego prowadzenia interesu. Tymczasem trafił się amant z kawiarni dr. Schwingenschlögel, człowiek majętny. Tego zaczęto pompować, ale gdy mimo to kawiarnia się nie rentowała, więc mąż ustąpił miejsca amantowi domu i opuścił żonę, zaciagając się do służby policyjnej.

Na dra Schwingenschlögla spadł cały ciężar utrzymywania rodziny cudzej złożonej z kobiety i 5 dzieci, której oprócz męża wyrzekł się także ojciec, gdy spostrzegł, że bez końca i miary musiał płacić weksle swojej córki. Nieszczęście chciało, że kobieta ta popadła w ręce zgrai lichwiarzy, którzy ją zniewolili do podpisywana dra Schwingenschlögla na wekslach. Przyszło do awantur domowych. Kochajacy bardzo doktor płacił z początku, ale gdy sumy lichwiarskie przekraczały już kilkadziesiąt tysiecy, zerwał stosunek i dał znać do kryminału. Annę Raffelsberger uwięziono. Przy rozprawie ogromnie czułej i emocyjnej dr. Schwingenschlögl, ciągle jeszcze pałający miłością do nieszczęśliwej kobiety, ratował ją zeznaniami swojemi i nie uznał się za poszkodowanego, sędziowie przysięgli nie uznali winy oszustwa, lecz tylko fałszywej krydy. Obżałowaną skazano na 4 miesiące aresztu.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. W tych dniach odbyło się ogólne zebranie Rady państwa, na którem miano ostatecznie załatwić sprawę zniesienia pośredników pokoju. O ile wiadomo dotychczas, zamiast tej instytucji ma być w każdym powiecie postawiony urzędnik wybierany na lat 3 przez ziemstwo z pensją 1.500 r. Zjazd pośredników mirowych zastąpi urząd powiatowy, w którym zasiadać będzie ów urzędnik ziemski do spraw włościańskich, członek wydelegowany z ziemstwa powiatowego, i naczelnik policji powiatowej (sprawnik). W urzędzie tym koncentrować się będzie cała cześć administracyjno-policyjna kwestji włościańskiej. Niektórzy zapytują, co właściwie dobrego przyniesie za sobą pomieniona reforma, albowiem złe polegało na tem, że pośrednik był dotychczas wszechmocny i nie mógł być zmieniony; nowy zaś zastępca jego będzie miał więcej jeszcze władzy i również nie może być zmieniony, gdyż wybiera się przez ziemstwo. Otóż ziemstwo może go ciągle wybierać, a gubernator nigdy nie może oczekiwać od takiego urzędnika posłuszeństwa. Drugim jeszcze ważniejszym przedmiotem obrad Rady państwa było zniesienie naturalnej powinności kwaterunkowej. Powinność ta według projektu ma być zamienioną na dodatki do podatków, a mianowicie 10 prc. do świadectw na prowadzenie handlu i przemysłu, 15 prc. do świadectw na wyrabianie i sprzedaż tytoniu. Skarb państwa ma dopłacać jeszcze przeszło 3 miljony rubli rocznie na pokrycie wydatków kwaterunkowych, których ogólna suma obliczona na 9 miljonów rubli. W rzadkich wypadkach tylko kwaterunek w naturze ma być dopuszczonym. — Obiega pogłoska w Petersburgu o dymisji ministra komunikacji Bobryńskiego, która mogłaby mieć związek z postanowieniem, nie wydawania koncesyj kolejowych sposobem publicznej subskrypcji, jak to było przy subskrypcji na akcje czterech ostatnich kolei. Zdaje się, że doświadczenia przy tej próbie poczynione, skłaniają rząd do wydawania nadal koncesyj kolejom już istniejącym, jeśli linia pozostaje z niemi w związku bezpośrednim, albo też prywatnym przedsiębiorcom, ale nie za pomocą podpisów na akcje, jak to niedawno wprowadzono w zwyczaj. — Współcześnie z ważnemi ustawami w sprawie włościańskiej, *Goniec Urzędowy* ogłosił również ustawę zniżająca znacznie opłaty od telegramów prywatnych. Zniżenie to nie dotyczy wprawdzie wysokości samej taryfy, ale rozszerza miarę odległości, w jakich niższe taryfy mają obowiązywać. Według nowych przepisów telegram w obrębie odległości 100 wiorst kosztuje $^1/_2$ rubla, do 1000 wiorst płaci się rubla, a powyżej 2 ruble. W Syberji i Moskwie azjatyckiej opłaty są wyższe. Przytem przesyłając telegram z Moskwy europejskiej do azjatyckiej trzeba opłacać taksę oddzielnie liczoną dla Azji i Europy. Tylko gubernie nadgraniczne europejskie i azjatyckie korzystają z niejakich ulg. Przepisy zniżające taryfy od telegramów odnoszą się jedynie do wewnętrznych depesz.

Francja. Na posiedzeniu wieczornem Zgromadzenia narodowego z dnia 10. bm. przeszła uchwała co do wyboru do rad mnnicypalnych. Na wniosek deputowanego z lewicy, Lafayette'a, przyznano prawo głosu wyborcom, którzy skończyli lat 21. Uchwała ta jest znowu porażką wielką dla stronnictwa monarchistów, i trudno uniknąć będzie tegoż postulatu przy obradach nad wyborami deputowanych politycznych.

Oprócz zajść wybuchłych w łonie Zgromadzenia, a przeniesionych aż na rynki i miejsca publiczne, o czem doniósł nam wczoraj telegram — wybuchnęły nowe. Dnia 11. bm. ponowiły się demonstracje na dworcu kolei żelaznej, w skutek czego aresztowano nietylko hr. St. Croix, ale i inne osoby, biorące udział w zaburzeniu.

W skutek gwałtownego artykułu w *Pays* przeciw republikanom, republikanie wysłali Clemenceau, aby żądał zadośuczynienia od naczelnego redaktora dziennika *Pays*. Przybyli jako świadkowie do biura redakcji Schoelcher i Testelin, nie zastali Pawła Cassagnac.

Inny nakoniec, a najnowszy telegram z Paryża donosi, że zrobiono zamach na życie Gambetty. Działo się to na dworcu kolei St. Lazare, gdzie zaledwo rozstał się Gambetta z przyjaciołmi, wystąpili przeciw niemu jacyś ajenci policyjni, w towarzystwie kapitana byłej gwardji cesarskiej, Casanowy, i domagali się tłumaczenia od deputowanego. Kapitan zbliżywszy się zagadnął: „Jestem bonapartystą; powtórz pan jeszcze raz wyraz: „nikczemni,“ którego poważyłeś się pan użyć przeciw bonapartystom.“ Kiedy Gambetta potwierdził, iż nie myśli nazywać ich inaczej, usiłował Casanowa przebić go, godząc w piersi.

Wdała się jednak w to publiczność i zasłoniła Gambettę, podczas gdy policja, pomimo iż ją wezwano do obrony deputowanego Zgromadzenia — nie ruszyła się wcale przypatrując obojętnie. Gdy Gambetta wracał z Wersalu, przyjęła go publiczność z oznakami wielkiego współudziału.

Deputowani stronnictwa bonapartystowskiego, wystosowali manifest do ludu, który ma być wkrótce ogłoszonym. Minister Magne oświadczył prezydentowi, iż nie podobna mu zatrzymać nadal teki ministerjalnej, Mac-Mahon jednak nastaje nań, by nie składał urzędu.

Niemcy. Swieża depesza telegraficzna potwierdza, że rada związku niemieckiego na wniosek swego wydziału prawnego, postanowiła odrzucić uchwaloną przez parlament niemiecki ustawę o ślubach cywilnych. Uchwalono natomiast wezwać kanclerza, ażeby przedłożył projekt ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych i prowadzeniu spisów osób przez urzędy cywilne i ażeby w uchwaleniu takiej ustawy mogły wziąć udział wszystkie państwa związkowe.

Urząd kanclerski zawiadomił radę związkową, iż jest życzeniem jego wprowadzenie w życie jednolitej normy w przemyśle aptekarskim dla całych Niemiec.

Kronika.

(d. 13. czerwca)

Pożar Nadwórny. Otrzymaliśmy o tem następujące dwa listy. Nadwórna, 10. czerwca. O godzinie jedenastej w południe wybuchnął ogień w domu żydowskim, niedaleko śródmieścia. Poprzedzające kilkodniowe upały wysuszyły dachy, które od samego gorąca najłatwiej się zajmywały i dlatego w okamgnieniu, przy lekkim wietrze wschodnim, stawały w płomieniu jeden dom po drugim. Wnet pożar ogarnął zajezdne domy, aptekę, synagogę i resztę sąsiednich domów, dalej środek rynku, starostwo — urząd podatkowy, wszystkie trzy pierzeje rynku — szkołę, kościół rzym. katolicki i niezliczone dotąd domy, przeważnie żydowskie. Ratunek stanowczy nie dał się ręką ludzką uskutecznić, wszystkie pojedyncze wysilenia ludzi chętnych były daremne. Burmistrz i policja pracowali bez wypoczynku, i udało im się rozebrać kilka domów i nie dopuścić ognia na drugą stronę rynku. Niedawno przysłany zastępca-starosty, komisarz hr. Łoś, najenergiczniej przyczyniał się do uśmierzenia ognia z narażeniem wątłego zdrowia. Klęska okropna! Gdy te słowa piszę, ogień jeszcze na całym dużym obszarze palewiska jest w całej pełni. Na doniesienie telegraficzne do Stanisławowa, pięć mil odległego, przybyła lotem sokolim liczna straż ogniowa i natychmiast wzięła się z podziwienia godną zręcznością do pracy — gasi zgliszcza i ratuje piwnice kupieckie. Nie mamy w sercach naszych dość wymownych słów podzięki magistratowi stanisławowskiemu za tak skuteczną pomoc. Spodziewamy się jeszcze drugiej straży ogniowej z Kołomyi, która telegrafem zapowiedziała przybycie. Strata ogromna, a w ślad za nią nędza głodowa nieuchronna, miasteczko samo biedne nie zdoła się prędko podnieść, ratunek rządu i sejmu nieodzownie potrzebny. Jęk i zawodzenia po mieście słychać z daleka, dużo ludzi pokaleczyło się, a wielu popiekło — widziałem na własne oczy upieczonego człowieka, już wiekowego mężczyznę. Kto on jest? nikt powiedzieć nie umie. Pożądanym jest zasiłek żywności i pieniędzy jak najspieszniejszy, czemu niezawodnie zapobiegną ludzie dobrej woli — a hr. Łoś i burmistrz miasta nie zaniedbają starań ze swej strony, by poczynić co potrzeba. Prosimy wszystkie krajowe gazety o umieszczenie tego listu.

Nadwórna 11. czerwca. Dzisiaj padał rzęsisty deszcz i przygasił obszerne pogorzelisko. Czytaliśmy dzisiaj wasz telegram z Nadwórny, że okoliczne wsie zbiegają się na pomoc. Jakiś chłopoman wam to telegrafował. Żaden włościanin wiejski, ani kołtun miejski nie przybył dobrowolnie na ratunek, tylko izraelici lub poczciwa klasa rzemieślników polskich ratowała; włościanie zdala się przypatrywali lub śmiali — okropna ciemnota, w ich sercach nie ma ani religji, ani sumienia, i są zupełnie przerobieni na wzór swoich duchownych przedstawicieli. Gdyby nie straże ogniowe stanisławowska i kołomyjska, zgorzelibyśmy byli do ostatniej deski, nie starczy słów na wynurzenie im wdzięczności za prawdziwe poświęcenie i pracę, jaką tutaj nieśli, i za ten dowód współczucia i bohaterstwa naszej polskiej inteligencji. Mają teraz izraelici piękny przykład, kto jest ich bliźnim i z kim trzymać powinni. Spienione konie straży stanisławowskiej padły tutaj ofiarą, a ludzie po ciężkiej pracy i zmęczeniu powrócili do domowych progów, aby służyć dalej miastu i krajowi. Cześć im! i cześć tym gminom i prezesom! którzy ich wysłali. Komitet miejscowy zawiązał się podobno za inicjatywą zastępcy starosty, hr. Łosia, czy będzie stosowny skład jego i co zrobi, doniosę, już teraz zawiadomiono, że rząd przysłał 500 gld. a Wydział krajowy 300 gld. na zapomogę dla biednych, a asekuracja Towarzystwa węgier. pierwsza wysłała zacnego likwidatora Mieczysława Darowskiego dla szybkiego zlikwidowania szkody. Szkoła i kościół zabezpieczone w asekuracji krakowskiej i potrzebują spiesznego ratunku; możeby też szanowna dyrekcja nie chciała zwlekać z wypłatą premji.

† **Celestyn Zbyszewski**, były profesor przy akademji inżynierji w Wiedniu i deputowany z gmin wiejskich do sejmu rakuskiego w r. 1848, zmarł w tych dniach w Sanockiem. W sejmie rakuskim postawił wniosek o reprezentację armji w parlamencie, wezwany do tego przez oficerów, którzy mu później ofiarować chcieli za to szpadę honerową. Radetzky jednak obawiając się liberalnego ducha w armji, nie pozwolił na to, a Zbyszewskiemu dano dymisję. Zmarły zjednał sobie powszechne zaufanie u włościan w Sanockiem, był bowiem zawsze szczerym ich doradcą.

Egzaminy pisemne dojrzałości w c. k. wyższej szkole realnej we Lwowie, zaczynają się dnia 30. czerwca i trwać będą do 5. lipca. Egzaminy prywatne odbędą się w dniach 1., 2., 3. i 4. lipca. Z dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej lwowskiej. *Dr. Rodecki*

Komisja pośrednicząca między krajem a Towarzystwem bratniej pomocy w Paryżu, chcąc nietylko słowem, ale i czynem popierać ętą sprawę Towarzystwa, składa następujące datki: ks. Ufryjewicz, przeor OO. Dominikanów 10 złr., pp. Darowski Mieczysław 5 złr., Jarmund Stanisław 5 zlr., Wiśniewski Wiktor 5 złr. Oprócz tego nadesłano od Redakcji *Dziennika Polskiego* przysłanych przez p. Zenvet i rodzinę Aywasów 2 złr., od ks. Iwanickiego, proboszcza z Wołkowa 2 złr. *Wiktor Wiśniewski.*

D. Ludwik Wolski, zastępca ks. Ząbeckiego w ostatnim procesie, prostując niejako doniesienie nasze o danem słowie, że „nigdy już nie będzie brał takich procesów na siebie“, pisze nam, że to należy inaczej rozumieć, a mianowicie (powiada): „Po ostatniej rozprawie wyszedłszy z gmachu sądowego, widziałem się spowodowanym, jedynie oświadczyć panu, że po doświadczeniach kilkakroć zrobionych postanowiłem stanowczo, nie przyjmować odtąd żadnych spraw prasowych przeciw *Dziennikowi Polskiemu*“. Chętnie dajemy miejsce tej interpretacji danego słowa.

Szczególne samobójstwo zdarzyło się we Lwowie dnia 10. bm. Przy ulicy Ormjańskiej pod l. 10 mieszkał nauczyciel tutejszej szkoły realnej, Marjan Tomaszewski. Gdy już drugi dzień nie wychodził ze swego pokoju, który był zamknięty z wewnątrz, otworzono dnia 11. bm. drzwi i znaleziono Tomaszewskiego obwieszonego na haku, który był świeżo wbity w ścianę. Obok na stoliku zaś leżał pistolet krwią zbroczony, a Tomaszewski miał ranę od strzału. Zdaje się tedy, że samobójca najpierw strzelił do siebie, a nie ugodziwszy się śmiertelnie, uciekł się do innego środka śmiertelnego. Powodem samobójstwa miała być melancholja. Zwłoki nieszczęśliwego odwieziono do szpitalu.

Koledzy zmarłego spostrzegali już od niejakiego czasu wielką zmianę w jego usposobieniu: do nikogo nie mówił, unikał ludzi. Prawdopodobnie zadał sobie śmierć w następujący sposób: przywiązał sznur do haka i założywszy petlę na szyję, strzelił sobie w głowę. Przez to stracił równowagę i spadł ze stołka, na którym stał; zastrzeliwszy się więc, powiesił się jeszcze w dodatku.

Doniesienia policyjne. Dnia 11. bm. z rana pracujący w ogrodzie p. Mikołaja Cieślewicza na Zofjówce robotnicy spostrzegli powieszonego na drzewie nieznajomego wyrobnika. Jak następnie sprawdzono, nieboszczyk nazywał się Szczepan Woźniakiewicz i był robotnikiem w sąsiedniej cegielni. Zwłoki jego odniesiono do szpitalu. — Dnia 11. bm. zbiegł po sprzeniewierzeniu 730 guld. Jan Serafin djetarjusz przy starostwie w Łańcucie. Jest on wysokiego wzrostu, o ciemnych i krótko strzyżonych włosach, i twarzy ściągłej.

Zapiski djecezjalne. Ks. Alfred Białogłowski objął zarząd parafji w Liczkowcach, opróżnionej przez promocję ks. Grzegorza Borczowskiego na probostwo w Rohatynie. — Ks. Jan Baron Borowski, rz. kat. wikary w Wadowicach, otrzymał prezentę na opróżnione probostwo w Mszanie-Dolnej, djecezji tarnowskiej. Na jego miejsce jako ekshortatora przy gimnazjum w Wadowicach przeznaczono ks. Andrzeja Klimczaka, katechetę przy temże gimnazjum. Opróżnione rz. kat. probostwo w Sokołowie, djecezji lwowskiej, nadanem zostało ks. Karolowi Wajdowskiemu. Obecnego administratora obsadzonego w ten sposób probostwa w Sokołowie, ks. Jana Smagowicza, przeznaczono na kooperatora do Marjampola. — Na miejsce ks. Leop. Wierzbickiego, byłego rz. kat. kooperatora w Machlińcu, przeznaczonym został ks. Tomasz Świech, dotychczasowy kooperator w Dolinie. — Ks. Antoni Ławrowski, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. probostwa w Odrzechowie, djecezji przemyskiej, otrzymał dnia 3. bm. kanoniczną instytucję na powyższe probostwo. — Ks. Piotr Towarnicki, dotychczasowy wikary przy rz. kat. probostwie w Medyce, objął administrację gr. kat. probostwa w Turce, djec. przemyskiej.

Ilustracja do naszych szkolnych stosunków. „Czy słyszał kto — pisze nam pewien nauczyciel ludowy — ażeby nauczyciela, który 13 lat służy, z jednej posady zepchnąć a na drugą niby przeznaczyć, rzeczywiście zaś nie dopuścić go do niej?“ Rzecz tak się miała: Nauczyciel D. w R. za sprawą księdza russkiego P. został przeniesiony do gminy W. W gminie tej jest także russki ksiądz D., który w jednej osobie pełni funkcje księdza, wice-wójta, pisarza i niby nauczyciela. Owóż nieszczęśliwy nauczyciel przeniesiony z R. zjeżdża do nowej swej szkoły z żoną i gratami swemi, a gmina go do szkoły nie wpuszcza. Siedzi biedak w kurnej chacie, przejada wszystko, co z sobą przywiózł (a wiemy, że nauczyciel nie wiele mógł oszczędzić), głodnje, nosi dekret w kieszeni, i patrzyć mu tylko wolno na szkołę, w której gmina urządziła areszt. Starosta przysyła nakazy, z których gmina się śmieje, podbuntowana przez księdza D. — a prezes rady szkolnej miejscowej, ksiądz F. obrz. łac. nie chcąc zapewne ze swym russkim kolegą się zadzierać, patrzy na to obojętnie. Gmina pozostaje bez nauczyciela, a nauczyciel bez grosza na kawałek chleba! A jest przecież rada szkolna miejscowa, okręgowa i krajowa — jest inspektor szkolny miejscowy, okręgowy i krajowy, jest starostwo na to, ażeby był choć jaki taki porządek i postrach! I nie jest to fakt odosobniony. Wiele podobnych możnaby przytoczyć, wielu nauczycieli było już w podobnem położeniu i nadaremnie dopominali się swej krzywdy!

Zakład hydrjatyczny w Sasowie rozwija się coraz świetniej, i cieszy się zaufaniem nietylko licznej publiczności, ale i uznaniem najlepszych lekarzy rodaków naszego miasta stołecznego, którzy mająo na sercu instytucje krajowe, już nie wysyłają swoich pacjentów do przemysłowych zakładów hydrjatycznych za granicę, na tuzinkową kurację, tylko kierują ich do naszego Sasowa.

Dr. Medwejowi, pierwszemu założycielowi zakładu hydrjatycznego w Galicji, przyznać trzeba wielkie zdolności na polu hydrjatyki, którą przy 25-letniem doświadczeniu wykonuje z wielkiem powodzeniem.

Miejscowość, gdzie istnieje zakład, jest to miły cienisty park na suchym piaszczystym gruncie przy gościńcu prowadzącym do Podhorzec, gdzie w starożytnym zamku znajdują się miłe pamiątki narodowe, główny punkt wycieczek gości kąpielowych. Wesoła miejscowość zakładu sasowskiego nie zostawiłaby nic do życzenia, gdyby właścicielka Sasowa chciała spuścić staw w parku, i powiększyć i upiększyć ten pod kierownictwem dr. Medweja wielce pożyteczny zakład krajowy.

Tymbark 11. czerwca. *(Kor. Dz. Polsk.)* Dnia 10. bm. uderzył piorun w stodołę o kilka staj za miastem i zniszczył takową. Szkoda wynosi 200 zł., budynek był niezabezpieczony. Może to posłużyć za przykład dla naszego miasta, i mogliby panowie mieszczanie już raz przestać budować stodoły w mieście między domami mieszkalnemi i przypomnieć sobie, że dopiero 20 lat minęło od tego nieszczęśliwego wypadku, kiedy całe miasto stało się ofiarą płomieni.

Śmiałą kradzież popełniono w Wiedniu przy ulicy Spiegelgasse, w samem mieście, w sklepie złotnika J. Herzla w nocy z 5. na 6. czerwca. Szkoda wynosiła przeszło na 80.000. Złoczyńcy przez sąsiednią trafikę — wybiwszy otwór w ścianie dostali się do sklepu i unieśli sobą różne kosztowności w powyższej wartości. Na szczęście jednak poszkodowanego, policja wiedeńska cokolwiek energiczniej i zręczniej od policji lwowskiej wzięła się do wytropienia złodziejów. Mianowicie jeden z komisarzów policji wpadł na domysł, że nikt inny tylko Włosi popełnili kradzież, a to z powodu, ponieważ przed kilku dniami jeden z włóczęgów osadzony w areszcie zapowiadał, że wkrótce stanie się coś w mieście, co bardzo niemile dotknie policję. Przyciśnięty teraz wyśpiewał, że trzech Włochów zmawiało się, aby jednego z złotników obkraść. Rozesłano na wszystkie strony telegramy o wypadku z dodatkiem, aby szczególną baczność zwracano na Włochów. I rzeczywiście zaraz nazajutrz t. j. 7. przytrzymano Włocha w Badenie, który sprzedawał krzyż złoty osadzony brylantami. Ten zdradził jeszcze swoich dwóch wspólników. Wszyscy trzej, byli Włosi pracujący przy regulacji Dunaju. Odebrano wszystkie kosztowności, tak że p. Herzl nie poniósł najmniejszej szkody.

Zenowicz, który wykonał w Londynie rzekomy zamach na życie ks. Wejmarskiego Edwarda, został przez lekarzy uznany za obłąkanego i wypuszczony na wolność za poręczeniem dwóch obywateli.

Morderstwo w Permie. Jak dzienniki doniosły, został temi dniami zamordowany w Permie radca prefektury Bolla. Możemy podać bliższe szczegóły tego wypadku podług włoskich gazet. Bolla szedł o godz. 11. w nocy do domu, za nim postępowało w pewnem oddaleniu dwóch mieszczan prowadzących ze sobą głośny rozhowor; gdy doszli do wąskiej uliczki, nadszedł naprzeciw nich jakiś nieznajomy. O dwadzieścia może kroków od Bolli oparł się o mur i oczekiwał. Gdy zamordowany Bolla przechodził obok opartego o mur nieznajomego — pchnął go tenże sztyletem w bok. Nieszczęśliwy krzyknął, zachwiał się i upadł. Morderca umknął. Pięciu poszlakowanych aresztowano.

Morderczy proces o czary. *New-York-Herald* donosi, że w jednem z głównych miast meksykańskich Senor Castilla, alkad kazał spalić żywcem pewnego biedaka imieniem Jose Maria Bouilla wraz z tegoż żoną, jako przekonanych o czarnoksięstwo. Miejscowy kat był przymuszony poprzednio spełnić podobny wyrok na swojej żonie i synie. „Dałby Bóg, żeby to był ostatni ślad św. inkwizycji.

Korespondencja „Kroniki lwowskiej.“ Panu baronowi Pseudonimowi: Skargę tego rodzaju należy zanieść do władzy szkolnej, jeżeli polega na prawdzie; pisma publiczne podnoszą tylko te zażalenia, które wniesione gdzie należało, pozostały bezskutecznemi.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 13. czerwca)

Kronika teatralna. Dzisiaj 13. bm. w teatrze „Rigoletto" opera w 3 aktach z prologiem, Verdi'ego. Partję ks. Alfreda odśpiewa p. Zakrzewski.

* Niżej podpisany będzie miał zaszczyt dać odczyt w wielkiej sali ratuszowej w cztery po sobie następujące niedziele pomiędzy godz. 9. a 10. z rana cztery publiczne odczyty „o postępowem sadownictwie", na które wszystkich miłośników sadownictwa zaprasza. Wstęp na salę 20 ct., na galerję 10 ct. Cały czysty spodziewany dochód przeznacza się na utworzenie stypendjum ogrodniczego. Odczyt pierwszy odbędzie się dnia 21. bm. o godzinie 9. z rana. Biletów na odczyty dostać można w składzie nasion pana Łuckiego przy placu Halickim obok banku hipotecznego, a w każdą niedzielę od godz. 8. z rana przy wejściu do sali ratuszowej.

Lwów 12. czerwca. *Miron Krypiakiewicz*, ogrodnik artystyczno-przemysłowy.

(Znając naukę i piękny wykład p. Krypiakiewicza, zalecamy publiczności do licznego współudziału. P. R.)

Rada miasta Lwowa.

Ostatnie posiedzenie zagaił p. Wieczyński, p. Jasiński bowiem nie powrócił był jeszcze z pogrzebu śp. notarjusza Zagajewskiego. Załatwiono następujące prace: pp. rr. Mobylewski, Halski, Świętlich i ksiądz kanonik Romaszkan otrzymują urlop na 3 miesiące, na 6 tygodni, i po d. 15. sierpnia. Rekursa w sprawach budowniczych zostają odrzucone; wszędzie one prawie tyczyły się pokrycia dachem ognietrwałym. Grunt przy ulicy Zimorowicza, l. 4, na którym miała stanąć a stanęła gdzieindziej szkoła Elżbiety, postanowiono sprzedać z publicznej licytacji. — Ulica św. Teresy zostanie rozszerzona, dzięki zamianie gruntu miejskiego na należący do p. Łozińskiego. — Czynsze zaległe za najem dawnych jatek halickich i krakowskich, w kwotach 126 i 116 guld. zostaną odpisane. — P. Gwalbert Ziembicki może sobie wydobywać kamień w lesie wybranowieckim, byle tylko zapłacił po 3 gld. od sążnia kubicznego, a drogi i wyręby w lesie utrzymywał w porządku. Dane przez sekcję II, z własnego popędu, 200 zł. na pogorzelców skolskich, zostają pochwalone. — Najwięcej czasu zajęła kwestja najmu lokalu dla gimnazjum Franciszka Józefa, połączona ze sprawą budowy gmachu tak dla tegoż gimnazjum jak i dla szkoły realnej; po bardzo ożywionej dyskusji, w której brali udział panowie: Strzelecki, Jasiński, Zbrożek, Wild, Dąbrowski, Madejski i Gerstman — sprawy te zostały załatwione w następujący sposób:

Gimnazjum Franciszka Józefa mieści się obecnie aż w trzech lokalach, a mianowicie: u OO. Bernardynów i w kamienicach pp. Penzinoa i Kabickiej, przy ulicy Wałowej, a wyższa 6cioklasowa szkoła realna częścią w gmachu ratuszowym a częścią w kamienicy prywatnej i w domu Narodnym. Miasto ma obowiązek dostarczania lokalów dla tych zakładów, i jak wiadomo postanowiło już dawno wybudować gimnazjum przy ulicy Halickiej, jeżeli nim to nastąpi, Rada uchwaliła upoważnić magistrat do zawarcia kontraktu z OO. Bernardynami na dalsze lat dziesięć, licząc od 1. lipca r. b., bo chociaż gimnazjum własne prędzej daleko stanie, to jednak mury bernardyńskie zdadzą się na coś innego, a tem innem będzie pomieszczenie wzorowej szkoły, ciążącej się dotąd także w ratuszu. Warunki, na jakich magistrat ma zawrzeć umowę z OO. Bernardynami, są następujące: 1) czynsz roczny 600 zł., 2) da się dach ognietrwały kosztem miasta, co wyniesie 700 zł. i nareszcie 3) dany będzie, także kosztem miasta (200 zł.) rura podziemna, celem zakonserwowania piwnic klasztornych.

Co do mających się postawić własnych gmachów dla gimnazjum i szkoły realnej, p. Gerstmann w imieniu sekcji V. proponuje a Rada przyjmuje, aby szkoła realna stanęła na tym samym placu co gimnazjum; budowa ich rozpocznie się już w roku bieżącym. Fundusz na to jak wiadomo, dzięki gorliwości prezydenta miasta, p. Jasińskiego, został nareszcie znaleziony; nim przyjdzie do zaciągnięcia dwumilionowej pożyczki, p. Jasiński wystarał się 300.000 złr. od galicyjskiej kasy oszczędności. Główniejsze warunki, pod jakiemi pożyczka 300.000 złr. przyjdzie do skutku są następujące: Galicyjska kasa oszczędności wypłaci miastu w sześciu półrocznych ratach, a mianowicie: 1. sierpnia 1874 r.; 1. Lutego i 1. sierpnia 1875; 1. lutego i 1. sierpnia 1876 i 1. lutego 1877 r. po 50.000 złr., razem tedy 300.000 złr. na 27 lat po 7 43/100 prct wraz z amortyzacją kapitału! Procent będzie opłacany półrocznie z góry. Amortyzacja rozpoczyna się w chwili podniesienia każdorazowej raty. Termina wypłacania rat są ściśle zastósowane do czasu, w jakim wznosić się będą obydwa gmachy. Reszta warunków odnosi się do form prawnych, jakie gal. kasa oszczędności przy udzielaniu podobnych pożyczek przestrzegać musi. W razie gdyby wypłata pierwszej raty w dniu 1. sierpnia 1874 dla braku zezwolenia na zaciągnięcie tej pożyczki, nastąpić nie mogła, obowiązuje się kasa dać miastu 50.000 złr. za zastaw odpowiedni. Gdyby miasto zamierzało zrealizować już uchwaloną 2 milionową pożyczkę (która to sprawa znajduje się obecnie w ministerstwie) natenczas zrealizuje ją o 300.000 złr. mniej. Takie są główne warunki, ułożone przez dyrekcję gal. kasy oszczędności wspólnie z panem prezydentem miasta. Zgodził się na nie najzupełniej magistrat, a sekcja II. zaleciła przyjęcie tychże, co też Rada uczyniła jednogłośnie bez dyskusji, poczem p. Jasiński podniósł publicznie uznania godną gotowość i życzliwość tak p. naddyrektora, jako też dyrekcji galic. kasy oszczędności przy traktowaniu tej sprawy. Uchwała względem tej pożyczki przedłożoną będzie Wydziałowi krajowemu, a to z tego powodu, ponieważ ta władza krajowa decydowała już w sprawie zaciągnięcia przez miasto dwumiljonowej pożyczki.

Jeszcze o walnem Zgromadzeniu krakowskiego Towarz. asekuracyjnego.

Kraków 3. czerwca. (*Koresp. Dzien. Polsk.*) *) Wczoraj ukończyły się posiedzenia członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Od 27. do 31. maja załatwiała czynności swe rada nadzorcza, 1. i 2. czerwca odbyły się ogólne zebrania członków Towarzystwa tym razem stosunkowo do lat poprzednich bardzo liczne. — Bo gdy przez lat 13 zaledwo komplet potrzebny 40 członków zbierał się, w którym to komplecie rada nadzorcza i dyrekcja dwadzieścia kilka głosów przedstawiała, to obecnie sto kilkunastu widzieliśmy członków obecnych. Na zagajenie sprowadzono samego Eksc. Potockiego, aby zapobiedz krytykom i urokiem nazwiska imponować szlachcie. Podaliści już treść sprawozdania rady nadzorczej, wygłoszonego przez p. Wężyka. — Sprawozdanie dyrekcji opiewało podobnie. Hr. Wodzicki H. ubolewa w końcu, iż po 13 latach pracy sumiennej i zasług poniesionych w celu rozwoju towarzystwa spotkało dyrekcję oczernienie. Po ukończeniu sprawozdania zabrał głos Witold Wolański, a w długiej przemowie oświadczył, iż rozsiewanym wieściom nikt nie wierzył, że jednak zniechęcenie wielu członków powstaje z powodu licznych uchybień agentów, i dowolności w przeprowadzeniu likwidacji panów likwidatorów, a to wbrew statutów, na co jedno i drugie reprezentacja i dyrekcja nader pobłażliwie się zachowuje, skarg i zażaleń nie załatwia.

W ostatku zastrzegł się, iż nie przybył tu dla zrobienia borby, tylko by przez sprostowanie złego, wzmocnić byt i rozwój Towarzystwa.

Wolański zręcznie wykazał wiele usterek i uchybień i dowiódł, iż aczkolwiek suma i wartość z powodu urodzajów i znacznych cen ubezpieczonych przedmiotów podniosła się, to jednak towarzystwu wielu członków ubyło. W miejsce wylosowanego Jasińskiego obrano go powtórnie, toż samo Józefa Jabłonowskiego. W miejsce Zygmunta Dębowskiego obrano Aleksandra Krukowieckiego; dla obwodu tarnopolskiego z powodu złożenia mandatu przez Grocholskiego obrano Ignacego Zabielskiego, dla obwodu lwowskiego powołano znowuż Jakóba Wiktora, w miejsce Piotra Grosa który został szefem reprezentacji we Lwowie obrano na obwód samborski Józefa Bala, na obwód brzeżański w miejsce zmarłego Torosiewicza obrano Edwina Hohendorffa i w miejsce zmarłego Starzyńskiego na obwód żółkiewski obrano Władysława Rylskiego. Następnie rezultat okazał, iż p. Henryk Komar obranym został 2gim dyrektorem trzystu kilkudziesięcioma głosami przeciw stu kilkudziesięciu, które otrzymał Walerjan Podlewski.

Z kolei przyszło sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez dyrekcję za ten rok rachunków z wnioskami, a) co do wydania dyrekcji absolutorjum, b) co do użycia przewyżki. Referent Jasiński. Absolutorjum większością kilku głosów udzielono dyrekcji, nadwyżkę dochodów do rezerwowego kapitału przydzielono, aczkolwiek wielu żądało, by w dziale gradowym 7 pct. zwrócono członkom, albowiem tyleż było do zwrotu. Nastąpiło sprawozdanie dyrekcji z czynności ubezpieczeń na życie.

Walna dyskusja wszczęła się nad wnioskiem Augustynowicza, który żądał mianowania delegatów podobnie jak w Towarzystwie kredytowem. — Rada nadzorcza wszystkiemi głosami przeciwko jednemu (Augustynowicza) proponuje przejść do porządku dziennego. Sprawozdawca większości Męciński. Sprawozdawca mniejszości Augustynowicz. — Wolański wnosi, ażeby prezes polecił usunąć się niečzłonkom, którzy w sali zasiadają i przy głosowaniu tak na rannem jak obecnem posiedzeniu mogą stanowczy wpływ wywrzeć, prezes przychyla się do tego żądania, dwudziestu nieczłonków wychodzi. — Wolański wzywa asesorów, by czuwali i przestrzegali, ażeby tylko uprawnieni członkowie do głosowania, takowe wykonywali. — Głos zabierali za wnioskiem mniejszości Krukowiecki po razy kilka, Pawlikowski, Rogaliński, Wolański, Dybowski i Janko, za wnioskiem większości Baum i Dzwonkowski. — Większość i rada nad. równie dyrekcja ogromnie zirytowane. Wolański żąda imiennego głosowania, prezes zarządza oddzielenie na prawo i lewo, gdy się zdawała większość po stronie wniosku Augustynowicza. Wężyk wnosi imienne głosowanie, prezes zarządza; przeciwni wnioskowi Augustynowicza, tłumnie opuszczają salę, po 10 minutach, gdy się przekonali, iż komplet potrzebny pozostał w sali, powracają, gwar niesłychany, uprzednio nieobecni poczytywani upominają się o prawo głosu; wszyscy głosują „tak", to jest za wnioskiem przejścia do porządku dziennego głosowało 49, przeciw, to jest za wnioskiem Augustynowicza głosowało 53, ogromna wrzawa, wszyscy otaczają trybunę, mniejszość obecna pierwej większość w radzie, krzyczy, iż nie po formie prezes zamyka posiedzenie o 10 godzinie w nocy, zapowiadając ponowne głosowanie nazajutrz.

Dnia 3. czerwca b. r. zebrało się zgromadzenie Za wnioskiem Augustynowicza oświadczyło się jeszcze 11 świeżo przybyłych członków. Męciński wnosi porozumienie (albowiem Rada nadzorcza obradowała o 9. rano nad tą kwestją). Dziś już chłodniejszą była dyskusja, przemawiali mowcy ci co i poprzednio — w końcu wybrano komisję z 7 członków jednogłośnie dla obrobienia wniosku Augustynowicza, a to pp. Augustynowicza, Jankę, Wolańskiego, Dybowskiego, Dzieduszyckiego, Jędrzejewicza, Rogalińskiego, na zastępcę Pawlikowskiego i adwokata Bośniackiego. Następnie przeczytano wniosek i statuta założyć się mającej kasy zaliczkowej dla członków Towarzystwa z udziałem pożyczki z funduszów Towarzystwa 200.000 zł. Na tem zakończono posiedzenie po godz. 1. z południa.

*) Dla nawału innych spraw spóźnione.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z d. 12. czerwca Edykta. Michał Wojtiak uznany marnotrawcą. — Sąd powiatowy w Rożniatowie zawiadamia dotyczące osoby o śmierci ks. Wicentego Sawickiego. — Ołeksa Djaczna uznany marnotrawcą. Sąd krakowski ogłasza wpisanie firmy „Sz. Sternberg." — Sąd krakowski naznacza z powodu pozwu Ignacemu Kejus kuratorem dr. Wilkosza, z zastępstwem dr. Lisowskiego. — Kuratorem Zenobji Osadkowskiej naznaczony dr. Ehrlich, z zastępstwem dr Witza. — Sąd pow. w Żółkwi zawiadamia Wasyla Ezopka o śmierci Marji Czopek. — Kuratorem Karola Eschmann mianowany dr. Przemycki, z zastępstwem dr. Goldberga. — Licytacje. Połowa gruntu nr. 40 i chałupy pod nr. 168 w Staremmieście. — Realność w Hnilczu pod l. 170. Cena wywołania 700 złr. — Relicytacja dóbr Podmichale. — Realność pod l. 81 w Błazowie. Cena wywołania 420 złr. — Obwieszczenie. Rozszerzenie poczt posłańczych Swietnica-Grybów do Krynicy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zakład kredytowy włościański. Stan w obiegu będących asygnat kasowych tego zakładu wynosił w dniu 31. maja b. r. 737.850 złr. w. a.

Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego, którego utworzenie zjazd delegatów Tow. kredytowego porucz mył swej dyrekcji, ma się zebrać 18. bm. celem ukonstytuowania. Mamy przed sobą projekt statutu, odpowiadający zupełnie celowi. Towarzystwo dostarczać będzie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie rolniczem i rolniczo-przemysłowem za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków. Fundusze uzyskuje Towarzystwo: 1) z udziałów członków, 2) z pożyczek na wspólny kredyt zaciąganych. Udział wynosi 200 zł. i może być wpłaconym albo zaraz albo w 4 półrocznych ratach. Udziałów można posiadać najwięcej 50, — każdy członek mający 1—10 udziałów ma jeden głos, za każdych dalszych 10 udziałów także 1 głos, tak że najwięcej 5 głosów może mieć jeden członek. Udział, jak we wszystkich zaliczkowych Towarzystwach, jest własnością członków i jest uprawnionym do dywidendy. Pożyczki na wspólny kredyt zaciąga Towarzystwo na ograniczoną porękę członków w 5-krotnej wysokości złożonych udziałów."

W chwili, gdy ma wejść w życie instytucja tak poważna a wywołana z grona samychże interesowanych z całego kraju zebranych — pojawiają się jak zwykle u nas uboczni amatorowie robienia borby pod pozorami godziwej zresztą konkurencji i zasłaniający brak wszelkiego zrozumienia rzeczy tanim frazesem walki ekonomicznej i patrjotyczną deklamacją. Mamy tu na myśli spółkę rolniczą, którą po kilku nieudałych próbach podszycia swej izby zleceń pod jakąś instytucję krajową, zakłada p. Franciszek Borgiasz Twardowski. Celem spółki ma być: dostarczanie kredytu, pośredniczenie w nabywaniu nasion do zasiewu, maszyn i narzędzi rolniczych, w kupnie i sprzedaży produktów rolnictwa, nareszcie ułatwianie w wydzierżawianiu lub nabywaniu majątków ziemskich, w parcelacji większych lub komasacji mniejszych. Do udziału w spółce, a więc w interesie finansowym zagrzewają założyciele w imię ojczyzny, patrjotyzmu — łaskę i pomoc Boską obiecując tak rozpoczętemu dziełu. Bardzo to wszystko piękne — ale jest jeszcze jeden warunek, bez którego ani patrjotyzm założyciela, ani nawet łaska Boska się nie przyda: trzeba choć troszkę znać się na tem, co się zamierza przeprowadzić, i nie układać statutu tak, że n. p. dyrekcja składa się z dwóch członków, a do ważności zobowiązania potrzeba podpisu trzech, że się instytucji takiej daje protektorów, że przy rozdziale zysku w statucie oznaczonym 1 pct. gdzieś się podziewa zupełnie, że za podstawę wkładki przyjmuje się „przychód" członka (kto go sprawdzi?) i t. p., i t. p. Radzimy przeto tym, którzy d. 16. zjadą się celem zawiązania tej spółki, niech się porozumią z założycielami Towarz. zaliczkowego, ażeby sił nie rozstrzelić, i nie tworzyć instytucji, której założyciele brakiem znajomości rzeczy dają zupełną gwarancję — niepowodzenia.

O stanie plonów w kraju otrzymuje *Gazeta Lwowska* następujące wiadomości urzędowe:

Rohatyn. Zboże ozime mierne. Zboże jare: jęczmień mierny, owies dobry, hreczka zła, proso mierne, żyto mierne, pszenica mierna. Z jarzyny kartofle mierne, kukurudza zła, kapusta mierna, groch mierny, bób dobry, fasola zła. Pasza w ogólności dobra. Oziminy poniosły znaczne szkody od myszy, od słot i zimna w maju. Kukurudza i fasola miejscami wcale nie poschodziły. Gdyby nadeszły ciepłe deszcze, jarzyny mogłyby się jeszcze poprawić.

Sambor. Zboże ozime i jare dobre. Jarzyny z wyjątkiem buraków i rzepaku dobre. Konopie średnie. Pasza dobra. Zasiewy hreczki, prosa i wyki, sadzenie fasoli, kukurudzy i kapusty opóźniły się znacznie w skutek zimna, i nic stanowczego o tych ziemiopłodach dziś jeszcze powiedzieć się nie da. Z owoców pestkowych tylko trześni spodziewać się można, zimowe frukta obiecują zbiór dobry.

Jarosław. Zboże ozime mierne, jare z wyjątkiem owsa także mierne. Ziemniaki w złym stanie, najwcześniejsze dopiero schodzą. Pasza mierna, zasiewy bardzo się spóźniły; kapusty prawie wcale nie sadzono. Wylewy sprawiły znaczne szkody.

Zbaraż. Z zasiewów ozimych tylko pszenica dobra, żyto złe. Zboże jare złe lub bardzo mierne. Jarzyny średnie. Pasza średnia. Hreczka wczesna zmarzła, późna dopiero schodzić zaczyna.

Przemyśl. Zboże ozime mierne, jare w ogólności dobre, żyto i pszenica mierne. Kartofle liche, jarzyny w ogólności mierne. Pasza mierna. Kartofle w skutek słot majowych poczęły gnić i nie obiecują plonów. Oziminy ucierpiały od słoty i myszy polnych. Owoców pestkowych wcale nie będzie.

Lwów. Zboże ozime w ogólności dobre, zboże jare mierne. Jarzyny dobre. Owece obiecujące.

Nisko. Zboże ozime mierne, jare mierne, jarzyny bardzo mierne, pasza mierna. Owoców mało. Wylewy Sanu mocne zrządziły szkody, w wielu miejscach pola musiano przeorywać i zasiewać na nowo.

Tarnobrzeg. Zboże ozime i jare w dobrym stanie. Jarzyna dość dobra, pasza dobra, owoce obfite, późniejsze mianowicie obiecują zbiór dobry.

Lisko. Zboże ozime i jare dobre, jarzyny dobre, pasza dobra. Owoców stan mierny. W okolicach górskich zasiewy dopiero na ukończeniu.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Ostatnie wiadomości.

Dziś za uchwałą Wydziału wysłała także gal. Kasa oszczędności znaczniejszą zapomogę pogorzelcom Nadwórny.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 13. czerwca. Przywódca robotników Scheu (znany z agitacji socjalistycznych w Wiedniu, kilka razy więziony i procesowany tamże) został w Pradze aresztowany. Policja pociągnęła do przesłuchania wielką ilość robotników tamecznych.

Paryż 12. czerwca. Na dworcu St. Lazare (zkąd wyjazd jest do Wersalu) aresztowano dzisiaj znowu 10 osób. Dzienniki *Pays* (bonapartystowski), *Rappel* i *XIX Siècle* (oba radykalno-republikańskie) zostały na 14 dni zawieszone.

Wersal 13. czerwca. Zgromadzenie narodowe ukończyło wczoraj specjalne obrady nad ustawą wyborczą municypalną, i postanowiło przystąpić do trzeciego czytania takowej. Dep. Bethmont imieniem lewicy interpelował rząd z powodu zachowania się jego wobec partji, która nie zważa na udzielną uchwałę zgromadzenia narodowego: Bethmont ganił ministra spraw wewnętrznych i obwiniał go, że niedostatecznie broni praw deputowanych, a ministerstwo, że trzyma z Bonapartystami.

Minister spraw wewnętrznych odrzekł na to: władza spełniła swoją powinność. Zamach na Gambettę do pewnego stopnia jest usprawiedliwiony użytem przez niego nieszczesnem słowem. Jako minister Mac-Mahona potrafię utrzymać powagę władzy i spokojność nienaruszoną. Każdy zwracający się przeciwko władzy marszałka, znajdzie ministerstwo przeciwko sobie.

Picard żądał wotum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych. Lewica postawiła do uchwały rezolucję, że oświadczenia ministra spraw wewnętrznych są niedostateczne. Zgromadzenie jednak większością 377 głosów przeciwko 326 uchwaliło przejść do porządku dziennego.

Wiedeń, d. 13 czerwca 10 godz. 55 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	30·—	Akcje kolei Karola-Lud.	252·—
„ Kredytowe	220·—	„ „ Południowej	139·75
„ Anglo-Austr.-B.	130·—	Baubank	52·—
„ Unionsbanku	99·—	Vereinsbank	7·75

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 12 czerwca, 2 godz. 10 min.

Akcje Banku Frn.-Austr	29·75	Akcje Anglo-Bank	60·—
„ Węg. Kred.	157·50	„ Ungar. Ostbahn	48·50
„ Angl. Austr. B.	129·75	Galic. Indemnizacje	81·—
„ Związkowego B.	98·75	1864 Losy	130·—
„ Kolei Kar.-Ludw.	252 50	Koszycko-Oderberg.	139·—
„ „ Północnej	209·50	Verkehrsbank-Actien	81·50
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	48·75
„ „ Południow.	139·75	Banbank - Actien	51·75
„ „ Alföldzkiej	142·—	Staatsbahn „	321·50
„ „ Elżbiety	204 50	Bankveins „	74·50
„ „ Lw.-Czern.	139·50	Wiener Bauverein	30·75
„ „ Węg. Półn.	105·50	Hypoth.-Rentenbank	14·—
„ Vereinsbank	7·50	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank.	98 1/2	Berlin, Kolej państwowa	190 5/8
„ Akcje kredytowe	129 7/8	„ Kolei rumuńsk.	44 1/4
„ Lombardy	83 7/8	„ Austr. noty bank.	90 9/16
„ Galicyjskie	112 1/8	Uspos.: ciche.	

Paryż, 3% renta 59·82.

Lwów, 12. czerwca.

Jed. dług państ. w bankn.	69·55	Akcje Banku kredytow.	219 25
„ „ „ „ srebrze	74·70	Londyn	111·80
Losy pożyczki z r. 1860	108·50	Srebro	105·75
Akcje Banku wiedeńsk.	988·—	Napoleondor	8·94

Przyjechali do Lwowa od 12. do 13. czerwca.

Hotel europejski. E. Peters z Petersburga, J. Onyszkiewicz ze Zborowa, K. Burkowski z Czerniowiec, R. Morawski z Kowalówki, M. Wszelaczyński z Tarnopola, W. Wróblewski z Czortkowa.

Hotel Żorża. Ks. H. Lubomirski z Bakończyc, Ks. A. Lubomirski z Miżyniec, Ks. A. Poniński z Przemyśla. B. hr. Komarnicki z Sasowa, H. hr Michałowski z Bolestrażyc. W. Gniewosz z Konta, M. Kęplicz z Artosowa, W. Pełczewski z Żytomierza, A. Sumieński i W. Zebrowski z za kordonu.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 3. g. 5 m. po południu i 10. g. 13. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 50. m. rano, 12. g. 50. m. w południe i 11. g. 48 m. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g. 7 m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy

Lwów z listy handlowej dnia 12. czerwca.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	25[illegible] —	2[illegible]8 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	146 50	138 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	214 —	212 —
„ krajow. z wpł. 30%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	84 —	83 85
„ „ „ 6 „	75 —	74 25
„ „ „ 5 „ w 31 l.	84 —	[illegible] 85
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	97 40	96 75
Gal. zakładu kred. włośc.	9[illegible] —	9[illegible] 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	81 50	80 50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 —	86 25
Losy miasta Krakowa	21 —	19 —
„ Stanisławowa	15 50	13 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 31	5 21
Napoleondor	8 98	8 88
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
„ „ papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Srebro	106 50	105 50
Wiedeń, 11. czerwca.		
5 prc. rząd. dług. pań. bank.	69 60	69 50
„ „ „ „ sreb.	74 80	74 70
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	98 50
„ „ „ „ czeskie	— —	96
„ „ „ „ węgiersk.	75 25	74 75
„ „ „ „ galicyj.	81 25	8[illegible] 75
„ „ „ „ bukow.	78 —	77 50
„ „ „ „ siedmiog.	72 2[illegible]	71 75
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	95 75	95 25
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 50	91 40
„ galicyjskie	75 50	74
„ gal. zakł. kred. włośc.	9[illegible] —	94 50
„ węgierskie listy	87 —	86 50
„ zakł. kred. austr.	95 50	95 —
„ spłacal. w 33 latach	84 25	83 75
„ [illegible]	120 25	120 —

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	261 —	262
„ „ „ 1854	99 —	98 50
„ „ „ 1860	108 —	107 75
„ „ „ 1864	131 —	130 50
„ prem. poż. węgiers.	77 50	77 —
„ Comorenta	[illegible]	19 —
„ Kredytowe	162 50	162 —
„ żeg. parowej na Dunaju	9[illegible]	9[illegible] 25
„ [illegible] Insbr.?	29 7[illegible]	29 25
„ „ Palfy	34 —	28 50
„ „ Klary	2[illegible] 25	24 75
„ hr. St.-Genois	22 25	21 75
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischgrätz	18 25	17 75
„ hr. Waldstein	21 50	21 —
„ hr. Keglewich	12 [illegible]	11 75
„ Rudolfa	12 2[illegible]	11 75
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	527 —	525 —
Kolei północ. Ferdynanda	2085	2080
„ rządowej fr. a.	322 50	322 —
„ zachodniej ces. Elżb.	208 50	2[illegible] —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	14[illegible] 25	139 75
„ galicyjskiej	249 75	248 25
„ czerniowieckiej	140 —	139 —
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	105 —	104 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	156 50	156 —
„ alfeldzko-fiumańskiej	— —	142 50
„ koszycko-bogum.	138 50	138 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	136 50
„ cisańskiej	228 —	222 50
„ wschodnio-węg.	49 —	48 50
„ austr.-północno-zachod.	177 50	177 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	201 50	201 —
Banku narod. austrjac.	990 —	989 —
Zakładu kredytowego	220 —	219 75
Akcje banku anglo-austr.	130 50	130 —
„ angl.-węg.	82 50	82 —
„ Zakładu kredyt. węg.	159 25	158 75
„ bank. franko-austr.	30 75	30 —
„ „ franco-węgiersk.	63 25	62 75
„ „ krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	64 50	64 —
„ galic. hipotecznego	87 —	84 75
„ austr. związkow.	8 —	7 55
„ dla obrot. ogólnego	81 50	80 50
„ austr. ogól. banku	45 50	44 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	32 25	31 75
„ ces. Elżbiety prc. 5	93 50	93 —
100 złr. k. m.	93 —	92 —
„ (Emis. 1862)	— —	1[illegible]0 —
„ rząd. St. 500 fr.	— —	136
„ „ Emis. 1867 fr.	109 —	108 75
„ południ. St. 500 fr.	225 —	224 50
„ Bony 1875-1876 6 prc.	94 50	94 —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	—	89 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	105 —	104 75
„ „ „ w sr. 5prc. wa.		
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	— —	— —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	— —	— —
— w srebrze	98 50	98 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	107 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	108 50
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	76 75	76 25
„ Emisja 1867	88 —	87 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	94 25	93 75
„ północ. czesk. po 200 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty. Cesarskie korony	5 34	5 33
Dukat na wagę	— —	— —
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 95	8 94
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 —	105 69
Srebro, kupony	106 —	104 80
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 65

Ważne dla DAM!

Przez wypadkowe zakupno.

PARASOLKI Czarne prawdziwe **Lyońskie** gwarantowane TUILLE et GEORGIEN tylko **2** złr.
Najmodniejsze Paryskie . . od 3 złr.

Największy wybór wszelkich rodzajów
KONFEKCJI DAMSKIEJ.

Poleca 2381 3–
znany z taniości Magazyn
J. Kühmayera.

Znany z taniości
nowo urządzony handel
KAMILA STRRYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, poleca

Kwiaty i Pióra francuskie do kapeluszy, **Wstążki**, Aksamitki, Koronki, Gipiury, Blondyny, Weloniki, Gazy, Frou-Frou, Krepy, Illuzje, Tiulc brukselskie, Crepe-do-Lys, Tarlatany, Muszliny, Organtyny we wszelkich kolorach, Perkale, Batysty i t. p.
Gorsety paryskie od 80 cnt. do 5 złr. Parasolki, Wachlarze wiosenne, Garniturki, Krawatki i Szaliki damskie jedwabne i mulowe, Rękawiczki jedwabne i niciane, Pończochy damskie i dziecinne, Skarpetki.
Zaczęte i skończone roboty na kanwie, Kanwę, Włóczkę berlińską, Pelę, Filozelę, Sznelki, Kordonki i Paciorki do haftu, Bawełnę zdrowia zwaną Matematyczną, prawdziwą Pottendorfską, Estramadurę, 8mio nitkową na kołdry we wszystkich kolorach, Nici królewskie, oraz jedwab i nici do szycia ręcznego i maszynowego.
Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuje jak najspieszniej i najakuratniej. 2158 10—?

Zeszyt II.
KRONIK LWOWSKICH
Jana Lama
opuścił prasę.
Nabyć można: W księgarni F. H. Richtera, w Administracji Dziennika Polskiego i we wszystkich księgarniach
po cenie 40 ct.

Licytacja

w **Bieniawie**, o 2 mile od dworca kolei w Tarnopolu oddalonej — odbędzie się w dniach 2. i 3. lipca r. b. sprzedaż przez publiczną licytację 40 młodych krów z cielętami i 60 sztuk młodego bydła rasy mürzthalerskiej, 40 wołów i 22 koni roboczych, następnie narzędzi i maszyn gospodarczych. 2409 1—3

Zakład hydriatyczny
FRANCISZKA MEDWEYA
w Sasowie,

połączony z kąpielami **parowemi** i zaopatrzony w dobrą traktjernię, jest położony w lesistym parku, na suchym piasczystym gruncie i posiada spacery prześliczne w bliskich lasach szpilkowych. Dla rozrywek gości jest salon, jazda na czółnie, bilard i kręgielnia. Do dworca w Złoczowie i do wycieczek w okolice, służy powozik zakładowy. Słabości nerwowe, katarowe, reumatyczne, merkurjalne, skrofuliczne i szczególnie słabości kobiece leczą się tu z najlepszym skutkiem. 2392 2—?

Gospodarz rolny,

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, obznajomiony przez długoletnią praktykę w uprawie roli, siejbie, hodowli inwentarza, oraz uprawie chmielu, poszukuje **posady** razem z żoną od 1go sierpnia, która zatrudnia się kucharstwem, służyła po znacznych domach, jest zręczną kucharką.
Poste restante **Stryj, Uhersko.**
2408 1—2 **H. Z.**

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie, wyszły już
Ze zbioru Ustaw państwowych i krajowych:

Tom I. **Postępowanie sądowe w sprawach drobnostkowych,** (z tekstem niemieckim) Dr. Maurycego Kabatha. Cena 1 złr.
„ II. Ustawa krajowa **o księgach hipotecznych** wraz ze sprawozdaniem komisji sejmowej, dyskusją w sejmie przeprowadzoną i **wykonawczem rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości,** z autentycznych źródeł zebrał, a względnie przetłumaczył Dr. Ernest Till. Cena . . . . . . 80 cnt.
(Niezbędne dla urzędników sądowych i politycznych Galicji.)
„ III. **Trzy ustawy wyznaniowe,** a mianowicie: 1) **O zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego,** tudzież 2) **O dodatkach do funduszu religijnego,** 3) **O prawnem uznaniu stowarzyszeń religijnych** — przekładu Dr. Ernesta Tilla. Cena . . . . . . 40 cnt.
(Ważne dla Przew. Duchowieństwa katolickiego.)
Pod prasą znajduje się i niebawem wyjdzie z druku:
„ IV. Ustawy 1) **O zmianie przepisów postępowania sądowego** (nowella sądowa), 2) **O ochronie posiadaczy listów zastawnych,** 3) **O spólnem zastępstwie praw posiadaczy listów dłużnych na okaziciela opiewających, lub w drodze żyra przenośnych** — przekładu Dr. E. Tilla. 2403 1—2
(Ważne dla urzędników sądowych, instytutów pieniężnych itp.)
Każdy tomik można nabyć osobno.

KSIĘGARNIA
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie,
otrzymała na główny skład:

RUSBROCK PRZEDZIWNY. Przełożył na język polski Ks. W. P. Z. Z. w 8ce str. 310. Lwów 1874. . . . . 1 złr.
KRECHOWIECKI Ks. Dr. Nauki niedzielne. SKŁAD APOSTOLSKI według Ewangelii i Ojców kościoła w dużej 8ce stron 409. Lwów 1874 . . . . . 2 złr.
NEHEMAR K. WSPOMNIENIE Z MŁODOŚCI od roku 1830 do roku 1850. Wspomnienie pierwsze. SYLWIA. 2 tomy w 8ce. Lwów 1874. . . . . . 2 złr.
NOWAKOWSKI Dr. Jak niemieccy pedagogowie polecają przygotowywać dzieci do nauki pisania i czytania? w dużej 8ce stron 73. Lwów 1874. . . . . . 50 cnt.

Nakładem tejże księgarni wyszła:
T E R E S A.
Powieść współczesna.
Napisał 2406 1—3
KAZIMIERZ OLEJOWSKI
w 8ce 2 tomy. I. stron 245. II. 234. Lwów 1874. Cena 2 złr. 50 cnt.

Na nagrody dla szkół!!
poleca księgarnia
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie

PROMYK. Czasopismo dla młodzieży redagowane przez **Wł. Bełzę** rocznik 1873/4 stanowiący całość z wieloma rycinami **w ilustrowanej okładce. Cena 1 złr. 20 cnt., oprawne 1 złr. 50 cnt.**
TATOMIR. Najnowsze podróże i odkrycia geograficzne w 8ce str. 179 z rycinami. **Cena zniżona** (dawniej 2 złr. 50 cnt.) **na 1 złr.**
KALICKI. Opowiadania z dziejów Polski. Epoka piastowska w dużej 8ce stron 260. **Cena zniżona na 50 cnt.** (dawniej 1 złr.)
KISIELEWSKI A. Palestyna i jej święte pamiątki w ilustrowanej okładce z wieloma rycinami. Cena 50 cnt.
WITOWSKI H. Chemia w obrazkach z życia codziennego podług układu **Jana Johnstona** (z 9ma drzeworytami w tekscie) w dużej 8ce stron 286. **Cena zniżona na 70 cnt.** (dawniej 1 złr. 25 cnt.)
ŁOZIŃSKI WŁ. Z estetyki i z życia w 8ce 210 str. 2 złr. 50 cnt.

Powyższa księgarnia jest zaopatrzoną w wielki wybór książek dla młodzieży i ludowych.

Utrzymuje na składzie wszystkie dzieła ludowe wydane przez Chociszewskiego i ks. Bażyńskiego, jak również wszystkie dzieła ogłaszane przez inne księgarnie.

Poleca
SKŁAD GLOBUSÓW, TELURJÓW, LUNARJÓW.
Wszystkie zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie.
Poleca zarazem PRZYJACIEL DZIECI redagowany przez Zawadzkiego rok 1864, 1865 po 3 złr., rok 1866 po 1 złr. 50 cnt. 2405 1—2

Poszukuje się
Praktykanta
do apteki w Komarnie. Zgłosić się należy do mnie
2394 2—3 **K. Ambroz,** aptekarz.

Prawnik ukończony
z praktyką notarjalną, poszukuje umieszczenia na prowincji. Zgłoszenia się z oznaczeniem honorarjum listownie pod adresą **E. B.** w **Kosowie** przez **Kołomyję.** 2467 2

Za 2 złr.
pozbędzie się każdy najuporczywszej
MIGRENY
za pomocą **środka zewnętrznego,** zupełnie nieszkodliwego, a od przeszło 3 lat stokrotnie wypróbowanego. Środek ten wraz z instrukcją używania i zachowania się przesyłam za przekazem lub zaliczką pocztową 2 złr. 16 cnt.
Mr. Edward Madejski.
Lwów, ulica Sobieskiego l. 18.

Przedruk podziękowań publicznych z *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego:*

Lwów d. 8. maja 1871.
Serdeczne podziękowanie składam niniejszem Wmu dr. Ed. Madejskiemu za zupełne wyleczenie mojej żony z Migreny z kurczami, na którą mimo najtroskliwszych zabiegów najznakomitszych lekarzy w kraju i zagranicą kilkanaście lat cierpiała i t. d.
Michał Puchalski,
właśc. ziemski z Żółkiewskiego.

Lwów d. 30. stycznia 1874.
.... Najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mojej żony z Migreny tak okropnej, że już wszelkie środki zdawały się być daremne. Kilka lat trwała ta dolegliwość i wzmagała się mimo rad wielu lekarzy coraz bardziej, dopiero zasięgnąwszy Twej światłej rady, została w kilku miesiącach zupełnie wyleczoną.
Teofil Łucki,
2050 16—? kupiec we Lwowie.

Lwów, 18. marca 1874.
Podziękowanie składam Panu . . . . za udzielenie mi swego środka przeciw migrenie, który tak mnie jak kilku osobom, którym go udzieliłem, najmocniejszy ból głowy w kilku minutach usuwa. *Witold Wolański,*
właśc. ziemski z Podola

Krukienice, 5. kwiet. 1874.
Środek przeciw migrenie homeopaty Dr. Edwarda Madejskiego, jest dotąd jedyny przeciw migrenie, i tak zbawienny, że od czasu gdy go używam, nigdy jeszcze nie dopuściłem do rozwinięcia się paroksyzmu, mimo dawniej bardzo częstych napadów. Czuję się przeto w obowiązku ze względu na cierpiącą na tę dolegliwość ludzkość, publicznie go zalecić. *Jan Ostrzechowski.*

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1 złr. 20** ct.
Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 2009 24—?
W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu *Poradnika* ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.
Med. Dr. Karcz
we LWOWIE
od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Spółka komisowa
dla Rolnictwa i Przemysłu rolniczego
we LWOWIE,

utrzymuje na swoich **nowo** urządzonych magazynach wszelkie gospodarskie maszyny z najsławniejszych fabryk, t. j. rozmaite pługi, szerokorzutne i rzędowe siewniki (także francuskie fabryki Robilarda) ręczne, kieratowe i parowe młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, sortowniki (między innemi francuskie Pernoletta), kosiarki (także do gazonów), konne grabie, żniwiarki najnowszych systemów, oborywacze, plewiacze, kopaczki, sieczkarnie, krajacze i gniotniki do buraków (także do słodu), wszelkiego gatunku sikawki, ostrzydła, piły cyrkularne, parowe maszyny stałe i lokomobile. — Obejmuje dostawę przyrządów do tartaków leśnych i stolarskich, gorzelni, młynów parowych i wodnych itp.
Spółka zaprasza Szanownych gospodarzy ziemskich, by raczyli zaszczycić ją licznemi zamówieniami. 2275 8—?

Kupony płatne 1. lipca r. b. wypłaca
począwszy od dzisiejszego dnia
KANTOR WYMIANY
SOKAL i LILIEN
(dawniej **O. M. Braun**),
tudzież kupuje i sprzedaje obligacje państwowe i przemysłowe, listy zastawne, jako też wszystkie monety pod najkorzystniejszemi warunkami. 2410 1—?

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1873\4
ciemno naciągającej i przyjemnej woni
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
poleca handel K. BAŁŁABANA we Lwowie
ulica Halicka,
na wagę wiedeńską, o 8 łutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 funt **Congo cesarskiej** . .	złr. 2 cnt. —	1 funt **Imperiale**	złr. 5 cnt. —
1 funt **Familijnej**	złr. 3 cnt. —	1 funt **Proszku herbacianego**	złr. 1 cnt. 20
1 funt **Melange de Moscou** .	złr. 4 cnt. —	1 funt **Ciast** angielsk. do herbaty	złr. 1 cnt. 20

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.
UWAGA. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju próbujące szczęścia **filie herbaciane,** anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie, jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filie lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek.
Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam. 2047 11—24



SKŁAD PORCELANY i SZKŁA
E. GEBHARDTA
we LWOWIE,
poleca gustowne
Wazony i Doniczki
na bukiety i kwiaty
w najnowszych fasonach i deseniach,
oraz 2259 7—?
Kule ogrodowe
we wszystkich wielkościach,
po cenach najtańszych.



KAROL i JULJAN SCHAYER
216 10—?
we LWOWIE, ul. Karola-Ludwika Nr. 3,
mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony
NAJWIĘKSZY SKŁAD
Towarów bławatnych,
Płócien, Bielizny stołowej,
oraz specjalny Skład **Bielizny** dla **Dam** i **Mężczyzn.**
Kompletne **wyprawy** uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.
Nowy z druku wyszły **Cennik,** niemniej próbki wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franco.

R. DITMARA ces. król. uprzywil. Skład fabryczny
LAMP



we **Lwowie** plac Marjacki,
poleca
Świeczniki ogrodowe
do świec i nafty.
Ścienne latarnie
kręglowe i ogrodowe
po cenach stałych fabrycznych najumiarkowańszych.
Rozsyłka we wszystkie strony za zaliczką pocztową lub kolejową. 2251 7—10

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.